Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA GR. 20

NOWINY PODHALAŃSKIE

aktualne i niezależne czasopismo zdrojowiskowe i gospodarczo-społeczne

Nr. 12 Nowy Sącz, dnia 20 listopada 1938 Rok IV

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI.

Obecnie, po przeprowadzeniu wyborów do Sejmu i Senatu — czekają nas nowe wybory, a to wybory samorządowe. Przeprowadzone będą one dnia 18. grudnia w kilku największych miastach R. P. — a wkrótce po tym w 72 miastach „wydzielonych“, do których należy i Nowy Sącz.

Wybory te idą pod znakiem: masowości i wykażą na pewno ogromną frekwencję, do wyborów bowiem pójdą wszystkie ugrupowania i partie, które jak wiadomo, przynajmniej oficjalnie, do wyborów sejmowych ustosunkowały się negatywnie. Stąd liczyć się musimy z dużą ilością list, a co za tym idzie z różnorodną i dużą ilością kandydatów.

A że czas nagli — już dziś najwyższa pora o nich pomyśleć i zastanowić się nad wybraniem wyłącznie tylko takich jednostek, które ważnym zadaniom radnych miejskich godnie i w całej pełni odpowiadać będą. Nie wolno się tu kierować tym, że ktoś już był długoletnim „rajcą“, że polityczna passa wskazuje na tego czy owego, że ten czy ów jest postawionym na wyższym szczeblu stanowiska urzędniczego i „wypada go wybrać.“ Te założenia muszą pójść w kąt — a radnymi trzeba wybrać ludzi, którzy z jednej strony będą mieli na oku dobro miast, jako takich, z drugiej strony jednak odważnie i samorzutnie potrafią się upomnieć o prawa swych wyborców, to jest mieszkańców i obywateli.

Nowe Rady Miejskie muszą wykazywać maximum twórczej samodzielności i muszą bezwzględnie zerwać z bezmyślnym systemem wstawania i siadania na jakąkolwiek komendę!

11. listopada w Nowym Sączu.

Z prawdziwym pietyzmem i głębokim odczuciem obchodził N. Sącz 20-lecie odzyskania Niepodległości. W dniu 10 listopada odbył się capstrzyk orkiestr oraz trzy Uroczyste Akademie, a to gimnazjalna, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w sali Domu im. Pierackiego oraz w Domu Robotniczym, a to z ramienia P. P. S. — Z. Z. K. i T. U. R. W K. P. W. pięknie wypadły produkcje orkiestry pod batutą p. J. A. Wrońskiego oraz wiersz (pióra tegoż) wygłoszony na tle muzyki przez art. p. J. Myczkowskiego, w Domu Robotniczym wspaniałe przemówienie DRA SZUMSKIEGO z Krakowa oraz występ chóru R. T. Śp. „Echa“.

11 bm. po nabożeństwie w kościele farnym i świątyniach innych wyznań nastąpiła defilada, którą imieniem nieobecnego dowódcy miejscowego wojska odebrał mjr. Serafiniuk, star. p. dr. Adamski, prez. mgr. Nowakowski — w otoczeniu sztandarów Federacji i licznych reprezentantów władz. W takt orkiestry Z. Z. K. przemaszerowała kompania miejsc. wojska, batalion wojskowej rezerwy, P. W. gimnazjalne, K. P. W., — P. P. W. Strzelec, konny szwadron straży bezpieczeństwa, straż pożarna, cechy, licea, gimnazja, harcerze i młodzież szkolna. Zaznaczyć należy, że w pochodzie wzięła również udział delegacja P. P. S. i kolarze Z. Z. Z.

Wieczór odegrał Teatr Robotniczy pierwszorzędnie „Gałązkę rozmarynu“ Z. Nowakowskiego. Domy i sklepy były bogato dekorowane, szkoda tylko, że ludność nie wiedziała, gdzie można nabyć nalepki (jeden punkt rozsprzedaży w „Strzelcu“) tak, iż większość okien, mimo najlepszych chęci właścicieli mieszkań, nie była iluminowaną. Klem.

K. K. O. w Bieczu.

„Dzień Oszczędności“, który przypadł na ostatni dzień ubiegłego miesiąca, zrozumiała dobrze Komunalna Kasa Oszczędności w Bieczu, urządzając specjalny wieczór oszczędnościowo-dyskusyjny w sali Magistratu w Bieczu oraz szereg referatów w okolicznych wsiach, celem obudzenia zainteresowania ludności wiejskiej dla idei oszczędnościowej. Zrozumienie idei oszczędnościowej w K. K. O. w Bieczu objawiło się również praktycznie w chwalebnym utworzeniu przez tęże: 3 kas robotniczych, a to w Bieczu, w Charklowej koło Jasła i Libuszy oraz 3 kas szkolnych, w szkołach powszechnych.

Wogóle przyznać trzeba, że K.K.O w Bieczu jest placówką nie tylko dydaktyczną — ale przede wszystkim mocną finansowo i zapobiegliwą. Wystarczy przypatrzeć się cyfrom: oto Kasa ta udzieliła w 1937—1938 pożyczek w wysokości 648.000 zł, nie tylko swemu powiatowi, ale i okolicznym, wypłaciła wkładów na 240.000 zł — a mimo tego wkłady, od zmiany Dyrekcji w r. 1937 wzrosły o 140.000 zł. Dowodem tego nowych 700 „sztuk“ książeczek oszczędnościowych w roku 1938.

Oczywiście wiadome „nasilenie“ wypłat, w ostatnich niepewnych miesiącach przeszło bez znaczenia, bo Kasa wypłacała do 5 tysięcy zł bez wypowiedzenia. Mało było jednak nieufnych! Kasa udziela kredytów: kupcom, przemysłowcom, rolnikom, rzemieślnikom i robotnikom, w myśl haseł swych podstawowych

zadań. Ofiarowuje ponad to subwencje na cele społeczne, konserwację kościołów zabytkowych w Bieczu i powiecie oraz na cele kulturalno-oświatowe. A pewność ma, bo jej majątek wynosi pół miliona złotych!

Słusznie mogą być zadowoleni, a naszym zdaniem i dumni kierownicy K. K. O. w Bieczu pp. dyr. Edward Augustowski, zast. Bolesław Zamorski i czł. Zarządu Wład. Bartusiak.

—oo—

Pokłosie wyborcze.

Wybory do Sejmu w okręgu 86 przyniosły zwycięstwo pp. Stefanowi Lgockiemu 140.481 głosów i Janowi Łobodzińskiemu 24 682 głosów. Przepadli pp. Jakób Bodziony (24.423), Michał Kurowski (22.584) i mgr W. Siuty (18.600)

Społeczeństwo nasze jest zadowoone, że zarówno miasta Nowy Sącz jak i Nowy Targ uzyskały po jednym mandacie. Nowy Sącz cieszy się również wyborem pana Łobodzińskiego, który ma zaufanie nie tylko jako legionista i inwalida, ale nad to jako mieszkaniec miasta i właściciel nieruchomości — interesować się będzie sprawami nieruchomości miejskiej.

I nasza redakcja przyłącza się do ogólnego głosu zadowolenia, składając szczere gratulacje panu posłowi Janowi Łobodzińskiemu, z którego cennych uwag i łaskawej współpracy na naszych łamach mieliśmy zaszczyt w latach 1936 i 1937 korzystać.

—oo—

Unowocześnić komunikację wewnętrzną w Krynicy!

Krynica jest rozbudowaną wzłuż dwóch prostopadłych do siebie wąwozów górskich. Wąwozy te powodują, iż miejscowość ta, zabudowaniem przypomina wielką literę K, o bardzo długich ramionach pionowych. Nad tymi ramionami — ulicami skupia się większość budynków tak prywatnych jak i publicznych. Sam środek wspomnianej litery „K", stanowi tzw. centrum, w którym znajdują się rozmaite budynki z Łazienkami i obu Domami Zdrojowymi na czele. Deptak z położoną tuż przy nim pijalnią wód oraz muszla muzyczna. gdzie koncertuje codziennie orkiestra zdrojowa, stanowią cel stałych spacerów dużej fali kuracjuszy, szczególnie rano i wieczorem. Spacer w dni pogodne jest jednym ze wskazań leczniczych, jednakże o ile nie jest długi i zbyt męczący. Większość jednak gości chorych szuka mieszkań w pobliżu w centrum, w obawie nadmiernego zmęczenia dojściem i przymusowego spaceru. Powoduje to ogromny napływ gości do will, położonych bliżej środka uzdrowiska oraz duży a z konieczności wynikający popyt na drogie mieszkania, w przeciwieństwie do peryferii, gdzie znajduje się gros will i pensjonatów, a gdzie panuje wielka podaż bardzo tanich jak na Krynicę mieszkań. Pociągą to, jak widzimy nierównomierność tak podaży i popytu pokoi jak i cen.

Dla przykładu podaję następujący fakt: pensjonat na peryferiach liczy za jednoosobowy pokój dziennie zł 2, gdy taki sam pensjonat w centrum o identycznych świadczeniach na rzecz gościa wymaga od niego zł 6. Najmniej słusznie zyskuje Krynica w ten sposób opinię miejscowości o najwyższym poziomie cen. Wiadomym jest, że średnia cen pokoi oraz utrzymania w Krynicy, za wyjątkiem właśnie tych w centrum położonych pensjonatów, jest prawie równa cenom np. takiej Piwnicznej czy Muszyny. Powstanie zbyt wielkiej rozpiętości cen powoduje niewłaściwą gospodarkę przez zahamowanie inwestycji w obawie zbyt małych zysków. Sprawę pogarsza fakt, że centrum zdrojowiska zostało wcześniej zainwestowane, pobiera ono teraz tylko nadmierne odsetki od włożonego kapitału, natomiast peryferie, będąc obciążone nadmiernymi świadczeniami publicznymi, w wielu punktach jednakowymi dla całej Krynicy, inwestują niewystarczająco mało. Powoduje to w ogólnych zarysach proces zatrzymania się rozwoju a nawet cofania się, w stosunku do innych mniejszych konkurencyjnych miejscowości, które ostatnio bardzo się podniosły.

Temu stanowi rzeczy winien w dużej mierze między innymi niedorozwój komunikacji wewnętrznej oraz brak unowocześnienia tejże. Środkiem lokomocji w Krynicy są bowiem nadal w dużej części dorożki konne. Nad wyraz liczny tabor tych dorożek (ponad 200) nadaje zdrojowisku wygląd charakterystyczny i bynajmniej nie wywołuje korzystnego wrażenia na kuracjuszach. Usunięcie niedorozwoju komunikacji, unowocześnienia jej, równolegle do postępu w innych dziedzinach zdrojownictwa, uczynią Krynicę naprawdę najbardziej godną miana pierwszego zdrojowiska w kraju i „królowej wód Polskich". Udostępnienie centrum zdrojowiska, mieszczącego ośrodki lecznicze, rozrywkowe i kulturalne tym, którzy pragną w ciszy, słońcu i czystym górskim powietrzu, oddaleni od wielkiego skupiska, odbywać normalną kurację bez względu na pogodę a w parze z tym: wolne dorożki, może się odbywać jedynie przez uruchomienie normalnej wewnętrznej komunikacji autobusowej. Zbliży to i udostępni peryferie, wyrówna tym samym poziom cen, stworzy podstawę zdrowej kalkulacji i konkurencji w przemyśle pensjonatowym, uprzyjemni a nawet umożliwi niejednym pobyt w Krynicy, podniesie wysokość wkładów inwestycyjnych i ogólny poziom zdrojowiska a w wypadku konfliktu zbrojnego usprawni zdrojowisko w dużej mierze, do wielkiego zadania, jakim będzie spełnienie roli wielkiego szpitala wojskowego.

Jan Pawłowski.

Z Jasła i powiatu.

Ruch naftowy, który w naszym zagłębiu jasielskim jest stosunkowo młodym, rozwija się mimo licznych przeciwności wcale okazale. I tak np. taka Rafineria nafty w Niegłowici zatrudnia dość znaczną ilość ludzi, cóż kiedy nie z winy rafinerii lecz z braku surowca— musi pracować z przerwami. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w Polsce istnieje 38 rafineryj nafty, a ropy dobywa się miesięcznie zaledwie 480 tys. kg., stwierdzić można łatwo, że surowcem tym nie można obdzielić wszystkich rafineryj, tak by pracowały pełną parą — surowca bowiem dobywa się za mało!

Na naszym terenie wierci się przeważnie płytkie złoża naftowe, które się co prawda amortyzują, lecz dają mały efekt surowcowy. Tymczasem geologowie twierdzą, że w Jasielskim istnieją bogate złoża naftowe, jednakże ułożone na głębokości około 1500 m. Oczywiście głębokie te wiercenia są ogromnie kosztowne, dlatego też kapitaliści nie kwapią się zbytnio do tych bądź co bądź ryzykownych prac wiertniczych. Mimo to jednak, winno się stworzyć odpowiednie fundusze, które scentralizowany przemysł naftowy może dostarczyć — aby rozpocząć tu prace, które surowca dostarczą z pewnością i to w dużej ilości. Trzeba kapitał: tym zainteresować, bo to najważniejsze!

W związku z C. O. P.-em rozwija się ruch budowlany i fabryczny, miasto winno jednak dbać bardziej o swój zewnętrzny wygląd. Bruki nieszczególne a błoto wprost fatalne; taka np. ulica Szajnochy jest ogromnie zaniedbaną i tonie wprost w błocie. Te sprawy należy co rychlej uporządkować, jeśli już nie w interesie własnych mieszkańców, którzy o to wołają — to w interesie opinii licznych przyjezdnych, którzy w związku z C. O. P.-em tu przybywają.

(Wasz.)

Zapisujcie się na członków LOPP.

Gorlice domagają się usprawnienia komunikacji kolejowej.

(Be-el) Nareszcie doczekały się Gorlice inwestycji, na którą czekały od szeregu lat. Jest nią odnawianie dworca kolejowego, które w najbliższym czasie zostanie doprowadzonym do końca. Trzeba przyznać, że dworzec nasz był zaniedbanym od szeregu lat i że jego odnowienie było palącą koniecznością, ze względu na Gorlice, które są centrum przemysłu naftowego, do którego przybywa bardzo wiele obcych przemysłowców i to niejednokrotnie nawet z zagranicy. Wogóle budynki stacyjne, na drodze Stróże — Gorlice—Jasło — Krosno, pod względem zewnętrznego wyglądu pozostawiają wiele do życzenia, stąd jest nadzieja, że po odnowieniu Dworca gorlickiego nastąpi również remont innych stacyj kolejowych, leżących na tej ważnej i uczęszczanej przez obcych linii.

Obecnie coraz bardziej aktualną staje się sprawa przyłączenia Gorlic do głównego traktu kolejowego, ze zniesieniem stacji węzłowej Zagórzany, o czym już pisaliśmy. W sprawie tej, która dla Gorlic jest niezmiernie żywotną wniesiono szereg memoriałów a równocześnie interweniowały w Min. Komunikacji specjalne delegacje którym zapewniono, że sprawa ta da się pomyślnie załatwić!

Gorlice czekają z niecierpliwością, ale też i nadzieją na tę niezmiernie dla miasta i powiatu ważną decyzję.

—oo—

Jak pracują Zakłady graficzne i papiernia w Jaśle.

Do najpoważniejszych zakładów wytwórczych, w branży wyrobów papierowych w Polsce, należą Zakłady Graficzne A. SZOCHET i SYNOWIE w JAŚLE, założone w r. 1900. Produkcja firmy podzielona jest na kilka działów, jak: drukarnia, litografia, fabryka papierów gumowych, kolorownia folii aluminiowej, fabryka kartonaży, etykiet wytłaczanych i torebek; ostatnio przeszła firma do wyrobu dekalkomanii, czyli odbijanek technicznych i reklamowych.

Zgrany zespół pracowników (w liczbie stu) z których niektórzy pracują w firmie od lat 25, pozwolił osiągnąć wyrobom tej fabryki markę wysokiej i znanej jakości na terenie całej Polski i Gdańska, a nawet zagranicą, gdzie od kilku już lat firma z rosnącym powodzeniem umieszcza część swej bogatej produkcji. Szereg instytucji rządowych zalicza też firma do swych odbiorców. — Opierając się jedynie na surowcu krajowym, firma skutecznie zwalcza import zagraniczny. Ostatnio, bo w roku 1937 fabryka została w dwójnasób powiększona, przez wybudowanie nowego drugiego budynku fabrycznego o pow. użytkowej 600 mkw., w którym zastosowane zostały najnowsze zdobycze hygieny pracy.

—oo—

Praca oświatowa w Krośnieńskim.

Rozbudowa szkół w powiecie krośnieńskim postępuje rzeczywiście naprzód. I tak na ukończeniu budowy, są nowe szkoły w Faliszówce, Kobylanach Łękach ad Dukla, Przybówce, Iwoniczu Turanówce, Komborni, Draganowej, Głojscach, Ciechani, Barwinku i Kozłówku, budowane z funduszów, zebranych przez samorządy gromadzkie, ofiarowanych przez zbiórki społeczeństwa oraz Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. W ten sposób przeważna ilość dzieci w powiecie będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa nauki i oświaty.

Poza tym Pow. Komisja Oświaty Pozaszkolnej pracuje intenzywnie i na innych terenach, a to urządzając wzorowe kursy wieczorowe, dokształcające i kursy dla analfabetów, oraz tworząc uniwersytety ludowe powszechne, gdzie odpowiednie odczyty, referaty i pogadanki wygłaszają wykwalifikowane siły nauczycielskie i oświatowe. Istnieją też w terenie wędrowne biblioteki, o treści wychowawczej i budzącej ducha poczucia obywatelskiego, gdzie głównie pracuje wzorowo miejscowe nauczycielstwo.

Szereg stowarzyszeń i organizacyj, o charakterze kulturalno-oświatowym współdziała również w tej niezmiernie ważnej pracy. Nad całokształtem całej oświatowej akcji czuwa międzyorganiza-

ADAM TRZYNA, Iwonicz-Zdrój

Nafta... Nafta...

(Ciąg dalszy) 3]

W Bóbrce stoi obelisk, postawiony przez Łukasiewicza na pamiątkę zbudowania pierwszego szybu naftowego. Pomnik ten broni sławy Bóbrki, jako pierwszej kopalni oleju skalnego w Polsce a może nawet pierwszej kopalni na świecie. Ogólnie przyjmuje się wprawdzie, że najstarszym przemysłem naftowym jest przemysł amerykański, następnie rumuński i rosyjski. Mniemanie to jest jednak mylne, gdyż przemysł nasz jest najstarszym i rozwijał się samodzielnie dzięki rodzimym siłom i kapitałom. Amerykański przemysł naftowy istnieje bowiem dopiero od roku 1858, kiedy to pułkownik Drake, w poszukiwaniu za solą, nawiercił złoże ropne,

Ciekawą będzie rzeczą przejść po kolei stadia rozwojowe naszej techniki wiertniczej i eksploatacyjnej.

Początkowo, poza okresem wyżej opisanym, wydobywano ropę przy pomocy szybów kopanych, których głębokość dochodziła do 200 m. Ściany takiego szybu obudowywano drzewem. Kopanie szybu trwało niekiedy kilka lat. Ropę czerpano wiadrami. W chwili natrafienia na horyzont ropny, rozpoczynano natychmiast kopanie nowego szybu w bezpośrednim sąsiedztwie poprzedniego. Robotników pracujących przy ściąganiu ropy nazywano „sywokami". Woda utrudniała bardzo eksploatację, a dla ochrony przed zalewem kopano szyby odwadniające, z których zczerpywano wodę, położoną niżej od szybu produkującego ropę. Szyb produkujący ropę nazywano „matką", podczas gdy szyby wodne nazywano „gęsiami".

Po odkryciu złoża ropnego w Borysławiu przeniósł się tam punkt ciężkości przemysłu naftowego. Zczasem, gdy okazała się potrzeba poszukiwania ropy głębiej, wiercono otwory ręcznie w sposób bardzo prymitywny. Pierwsze ulepszenia wprowadzili inż. Edward Windakiewicz i Henryk Walder.

W porównaniu z dzisiejszymi urządzeniami robią ówczesne urządzenia wrażenie zabawki. Nad otworem stał trójnóg, a obok niego mała budka sklecona z desek, zwana „zakrystią", gdzie chroniono się przed opadami atmosferycznymi, palono ogień celem ogrzania się i gotowano jedzenie. Geologia owych czasów i petrografia były równie proste i nieskomplikowane, jak urzadzenia szybowe. Pokład miękki nazywano „ziemniaczakiem", pokład twardy „kamieniem", a złoże ropne — „ropniakiem".

Prawdziwy postęp wiertnictwa i przemysłu naftowego zaznacza się dopiero w roku 1880, kiedy to Stanisław Szczepanowski siłą swej indywidualności popchnął przemysł naftowy i technikę wiertniczą na nowe tory.

(Dokończenie nastąpi)

cyjny komitet, na którego czele stoi p. dyr. Warchal, długoletni działacz i pracownik społeczny, odznaczony ostatnio złotym krzyżem Zasługi. Również i organizacja Straży Pożarnych, prowadzona przez instr. pow. p. Ukleję, przyczynia się w miarę sił swoich, do podniesienia kulturalno-oświatowego swoich członków i ich rodzin.

—oo—

Nowiny z Sanoka.

W związku z przyłączeniem naszego, zresztą cichego i mało ruchliwego miasta do Centralnego Okręgu Przemysłowego, zauważyć się już dziś daje pewne ożywienie, w szczególności w zakresie budownictwa. Miasto zwolna przybiera co raz piękniejszy zewnętrzny wygląd, a choć w związku z tym ulice są tu i ówdzie rozkopane — przecież czuć, że się coś robi, coś inwestuje i dąży do podniesienia Sanoka.

Nie mniej jednak są i pewne bolączki, które poważnie dają się we znaki mieszkańcom. Tu należy przede wszystkim wielka drożyzna, zarówno wszelkich środków żywności jak i mieszkań, a dalej nie spotykana gdzie indziej wysokość cen prądu elektrycznego, sprowadzanego z Zagłębia krośnieńskiego, którą miasto ustaliło na 71 groszy zą kilowat. Wysoka ta cena odstrasza też odbiorców i w ten sposób miast dążyć do jaknajszerzej pojętej elektryfikacji — pracuje się na niekorzyść. Sprawę tę należy też koniecznie inaczej unormować.

Właściciele realności zrzeszeni są w specjalnym Towarzystwie, od r. 1936 — na którego czele stoją: prezes radca Malowski, sekretarz K. Weiner, skarbnik dr Aleksandrowicz. A mają ci właściciele realności kłopotów nie lada, to z elektryką, to z opłatami wodociągowymi a najwięcej z pociąganiem obywateli do obowiązku czyszczenia ulic. Istnieje co prawda specjalne rozporządzenie z roku 1935 o utrzymaniu porządku i czystości na miejscach publicznych — nie mniej jednak stawki opłat, wyznaczone przez Magistrat w miejsce pracy są stanowczo za wysokie. Przy tym żąda się specjalnych opłat za czyszczenie jezdni zarówno od frontu jak i oficyn, gdzie czyszczenie przeważnie się nie odbywa. A i samo czyszczenie ulic, jest szczególnie w lecie mocno problematycznym, bo wiele skrapia się staroświeckim beczkowozem, tak — iż ulice są pełne kurzu. Towarzystwo Właścicieli Realności przeprowadziło całą korespondencję z magistratem, rekurując — uzyskało jednak zaledwie drobną obniżkę opłat, co bynajmniej sprawy nie załatwia. Nie wchodząc w to, że magistrat nie może tytułem próby pobierać opłat przez rok cały, lecz najwyżej przez 3 miesiące — sprawa ta zdaniem naszym nie jest załatwioną, a jako niezmiernie żywotna będzie niezawodnie przedmiotem dalszych pertraktacyj i odwołań.

Na licznych terenach naftowych wre również praca, a choć wiercenia opierają się przeważnie na płytkich złożach, dają one dość znaczną opłacalność. Niezawodnie z dalszą rozbudową miasta i powiatu rozwinie się znacznie i ten ważny przemysł a kapitał poważny zainteresuje się terenami, które, wartają tego, by w nie włożyć nawet koncernowe inwestycje.

Bilans pracy w Nowym Targu.

Ostatnio został uchwalonym przez Radę Powiatową nowy budżet, który zamyka się kwotą 206.138 zł. Równocześnie wypowiedziano się stanowczo przeciwko wydzieleniu Zakopanego z powiatu, co spowodowałoby bezwzględnie załamanie się całej nowotarskiej gospodarki powiatowej, a co równocześnie nie przyniosłoby bynajmniej korzyści wyodrębnionemu i pozostawionemu samemu sobie Zakopanemu.

Prace powiatu wykazały rzetelny i pozytywny wysiłek. I tak w samym N. Targu odnowiono gmach Rady Pow., rozbudowano szpital powszechny, wybudowano drogę Bielanka — Pieniążkowice, kontynuowano budowę dróg z Jabłonki do Zawoi, oraz odcinka podkarpackiego przez Kościelisko. Na ukończeniu jest budowa mostu w Szlachtowej, naprawiono drogę z Nowego Targu do Szczawnicy i N. Sącza oraz drogę Zakopane — Morskie Oko. Przeprowadzono melioracje leśne w 9 gromadach. Wykonywa się obecnie planowanie zabudowy letnisk w Bukowinie, Kościelisku, Krościenku i Poroninie. Zatrudniono też nietylko wszystkich miejscowych bezrobotnych, ale sprowadzono nadto robotników i z innych powiatów, przy czym suma inwestycyj wyniosła kwotę 4 i pół miliona złotych.

Z Zakopanego.

Ostatnio odbyła się u nas specjalna sportowa konferencja programowa, która zgromadziła około 100 uczestników. Przewidywanym jest około 160 imprez zimowych, sportowych w zimie 1938-39 w całym kraju, wśród których największą będą międzynarodowe zawody narciarskie F. I. S., które odcędą się w Zakopanem od 11 do 19 lutego 1939 r. Odbędą się również narciarskie zawody akademickie w Krynicy (4 — 5 luty 1939), zawody Żułów — Wilno (25 — 26 luty 1939), marsz huculski i td.

Nie zapominając o biednych dzieciach urządził Komitet Rodz. szkoły powszechnej Nr 2. w salach Morskiego Oka zabawę taneczną dnia 12. bm., z której dochód przeznaczono na pomoc zimową dla najbiedniejszej dziatwy.

Podniosła uroczystość w Gorlicach.

W związku z obchodem 20 lecia odzyskania niepodległości Polski odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Kwaskowskiego uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono nadanie obywatelstwa honorowego miasta Gorlic Panu Prezydentowi R. P. drowi I. Mościckiemu, oraz Panu Marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi.

W posiedzeniu wziął również udział starosta gorlicki mgr. J. Styczyński oraz szereg przedstawicieli władz i społeczeństwa gorlickiego.

Ag. Tow. Ubezpieczeń „Orzeł“ w Jaśle.

W zakresie ubezpieczeniowym na terenie naszym wybija się bezprzecznie na plan pierwszy Towarzystwo Ubezpieczeń „Orzeł“, spółka akcyjna w Warszawie, która w JAŚLE, przy ulicy ASNYKA l. 4. posiada swoją pierwszorzędną reprezentacją.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Orzeł“ jest spółką nadzwyczaj solidną, godną zaufania, wypłacającą bezwłocznie, w wypadkach zaszłych, odszkodowanie czy ubezpieczenie. Na terenie jasielskim prowadzi reprezentację kierownik Thumim, długoletni pracownik Towarzystwa Ubezpieczeń „Orzeł“, dzięki którego pracy i solidności w prowadzeniu reprezentacji, rozwija się ta bardzo dodatnio, zyskując zaufanie, jak najszerszych warstw ludności.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Orzeł“ przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradobicia, kradzieży, odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków, życiowe, posagowe, autokasko itp.

Spacer po Krośnie.

(L. B.) Przyjeżdzającego do Krosna uderza w pierwszej linii duży ruch rozmaitego rodzaju pojazdów, więc dorożek, wozów ciężarowych, ba nawet i licznych aut; ludziska się spieszą, idąc szybkim krokiem, niczym w wielkim mieście! Cóż robić: wziąść dorożkę i... wio! Tak też robię, aby się upodobnić do miejscowego rozmachu!

A rozmach to duży! Wystarczy przyjrzeć się nowowznoszonym budowlom! dużo ich i okazałych! To samo świadczy już o widocznej poprawie gospodarczej! A, żem samotny na krośnieńskim bruku ucinam rozmówkę z dorożkarzem. — Ho! ho! — powiada — nie tak dawno, jakeś gwizdnął na jednym końcu miasta, to na drugim było słychać. A dziś panie inaczej! Dawnij się ludzie znali, niby jak ja dobrze znam swoją starą kobyłę, a jak ktoś obcy zajechał, to każdyj w te migi wiedział, co to nie nasz, Krośnieński. Dziś panie taka kupa obcych, co to przyjeżdżają, wyjeżdżają i znowuj wracają, że już i swego poznasz. A wszyscy panie, wedle interesu, jakby u nas złoto a nie ropa buchała!

— Ej, bo też ta wasza ropa, to niczym najszczersze złoto — dodaję.

Dorożka podskakuje, że aż miło, na wybojach i rozkopach! Ale, broń Boże — to nie rozkopy błotne, w ujemnym tego słowa znaczeniu. To rozkopy „twórcze" — inwestycyjne — konieczne, powstałe przy przeprowadzaniu nowej kanalizacji przez Magistrat. — Daj Boże jak najwięcej takich rozkopów — powiada mi rzewnie dorożkarz!

Wysiadam w rynku, gdzie mnie uderzają charakterystyczne podsienia. Właśnie targ; na rynku moc gospodyń wiejskich i zakupujących Krośnianek. Ruch, gwar, targowisko! Przysłuchuję się rozmówkom. Nabiał, masło.. wszystkiego moc, tylko te ceny? Bardzo... bardzo „wysoko" śpiewają szczęśliwi właściciele płodów samorodzącej ziemi; niema to dzisiaj jak być rolnikiem, na małym choćby, ale pełnym moratoriów, oddłużeń, pożyczek itp. — kawałku ziemi! Biercie kartofle po 6 zł za korzec, masło po zł 4 za kg., jajko po 11 gr — bo je sami zjemy! I biorą paniusie, bo co mają robić!

Wdaję się po chwili z jakimś obywatelem. „Pan z Krosno?" — pytam. „Też pytanie, tu się panie urodziłem, roku pańskiego..." Gadu — gadu. Mówię mu, że jestem z redakcji... — A — pan z gazety, toby i napisać o tym! Widzi pan, tu u nas się cięgiem ino kopie. Raz główny rurociąg, drugi raz boczny, trzeci raz zaś inny; Kopie się i zasypuje i znowu rozkopuje. Z tej strony rowu sypie się ziemię na drugą i zaś odwrotnie. A to panie narazby lepi wszystko machnąć, boć to w nocy i nogę złamać na owych dziurach nie trudno!

Biorę oczywiście „bez pełnomocnictwa" Zarząd Miejski w obronę, tłumacząc mu, że jednak robią to inżynierowie i że trudno naraz podołać magistratowi we wszystkich potrzebach rozbudującego się silnie miasta. Mój rozmówca macha jednak ze stoicyzmem ręką i odchodzi.

— Czekaj pan, jeszcze słówko — wołam za nim. — Ni mogę, rozumie pan, strasznie mi się śpieszy, a do domu mam daleko — powiada dwuznacznie, kończąc resztę na ucho.

— Ah! tak! no a miejskiej ubikacji, niezbędnej inwestycji użyteczności publicznej, nie ma? — zapytuję.

— Et, jest gdzieś jedna, ale zaniedbana, ani tam wejść nie można — dorzucił oddalając się szybko. No i mimowoli żal mi się zrobiło mieszczan, pozbawionych tej bądź co bądź sanitarnie i zdrowotnie niezbędnej inwestycji.

Z ciekawości wstępuję do sklepu, aby zakupić jakąś drobnostkę i dowiaduję się, że... Ale o tym drugim razem!

Rabka przed sezonem zimowym

Piękne nasze zdrojowisko przygotowuje się zwolna do sezonu zimowego a wille i pensjonaty kończą ostatnie przedzimowe inwestycje, aby godnie i z komfortem przyjąć zimowych gości, szukających tu zdrowia a także rozrywek i sportów zimowych. Na rok 1938-39 przewidzianym jest cały szereg imprez sportowych, liczne zawody narciarskie z tradycyjną „Skimką" na czele, zawody hokejowe — przy czym, w zawodach przewidzianym jest udział nietylko naszych, ale i zagranicznych zawodników. Otwarte też będą w sezonie zimowym liczne lokale rozrywkowo-dancingowe, z pierwszorzędnymi zespołami muzycznymi.

—oo—

KRONIKA

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI odznaczony został starosta powiatowy p. mgr. Karol Adamski.

„POLONIA RESTITUTA" odznaczonymi zostali: poseł Jan Łobodziński, b. poseł Jakub Bodziony i prezydent miasta mgr Stanisław Nowakowski.

Dr Kazimierz Duch, były starosta nowosądecki, były wiceprezydent miasta Krakowa i były wiceminister, Nowosądeczanin, został wybrany senatorem.

SREBRNY WAWRZYN P. A. L. otrzymali ostatnio dyrektor Edward Fyda i inż. Walenty Cyło, za szerzenie zamilowania do czytelnictwa.

TEATR PILARSKIEGO odegra dnia 17. bm. znakomitą komedię Bus-Feketego pod tytułem „JAN".

POSIEDZENIE POW. KOMITETU pomocy zimowej. Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem p. starosty pow mgra Adamskiego plenarne posiedzenie Komitetu Pomocy zimowej dla bezrobotnych, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Po przedyskutowaniu zasadniczych wytycznych wybrano Komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. starosta pow. mgr. Adamski, jako przewodniczący, prez. miasta mgr. Nowakowski, jako zast. przewodniczącego, sekr. Rady Pow. M. Brudziana, jako sekr i p. K. Ciombor, z K. K. O. jako skarbnik.

Równocześnie postanowiono, że istnieć będzie w bież. roku tylko jedna komisja rozdzielcza, tu dzież, że dożywianiem i pomocą dla dzieci zajmować się bądą odrębne Komitety, wyłączone od Komitetu Głównego.

Za Komitet redakcyjny: T. W. R.: Bolesław Racięski, Erazm Rola, Andrzej Rzepecki.
Wydawca i redaktor odpow.: M. Lustig. „Drukarnia Podhalańska" w Nowym Sączu.